

Graus, František

Odpowiedź autora

Przegląd Historyczny 42, 413-415

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

i 2 szkocje w r. 1404²⁹) Wiadomości te są bardzo urywkowe, ale należy pamiętać, że wydawnictwo Sattlera nie obejmuje wszystkich rachunków szafarzy zakonnych. Pewna dodatkowa choć późna informacja z r. 1464 rzuca również światło na charakter handlu Prus z Wrocławiem i Czechami. Mianowicie rajcy gdańscy zwracają się wówczas do Edwarda IV króla Anglii z ostrzeżeniem, że wobec pogorszenia się gatunku sukna wyrabianego w jego państwie, ludność Węgier, Polski, C z e c h, Śląska, Moraw, Rusi, Litwy itd. woli kupować sukno flandryjskie, brabanckie i holenderskie.³⁰) Wiemy skądinąd, że w ciągu całego XV w. obywatele miast pruskich starają się o zapewnienie sobie możliwie bezpiecznego dostępu do Wrocławia.³¹) Wszystko to wskazywałoby w pewnej mierze na dowóz sukna zachodnio-europejskiego chyba do Czech drogą przez Prusy i Polskę.

Na zakończenie chciałbym się zastrzec, że zarzut dra Grausa, iż pisałem o Wrocławiu, jako o mieście należącym w XIV w. politycznie do Polski, polega chyba na nieporozumieniu. Pragnąłem tylko wykazać, że w owym czasie w oczach cudzoziemców Śląsk był uważany za część Polski, co i obecnie podtrzymuje.

W sumie praca dra Grausa, ogromnie pożyteczna i interesująca, wniosła wiele nowego m. in. również do nauki polskiej. Na uwagę zasługują liczne dane o tak słabo znanym a niewątpliwie pokaźnym sukiennictwie polskim w XIV w. Dr Graus postawił przed nami wiele ciekawych problemów do przemyślenia i zapoczątkował dyskusję nad nimi. Niewątpliwie okaże się ona bardzo owocna.

M. Małowist

ODPOWIEŹ AUTORA

Na wstępie pragnę podziękować Panu Prof. Małowistowi za podjęcie tej dyskusji i zespołowi redakcyjnemu czasopisma „Przegląd Historyczny“ za przychylnie ustosunkowanie się do niej. Moim zdaniem, naukowe dyskusje są ważnym czynnikiem w pogłębianiu współpracy polskich i czechosłowackich historyków, oraz przyczyniają się do rozwoju wiedzy historycznej obu narodów.

Prof. Małowist część moich tez przyjmuje, ograniczam więc moją odpowiedź do uwag na temat zagadnień spornych. Prof. Małowist nie zgadza się na pogląd, który sformułowałem, mówiąc o skracaniu się szlaków handlowych w wieku XIV. Po pierwsze, teza ta rzeczywiście nie wytrzymuje krytyki, jeśli chodzi o szlaki handlowe morskie. Zwróciłem już uwagę na to, pisząc w swej pracy: „Mam tu na względzie szlaki komunikacyjne na kontynencie Europy (bynajmniej nie zaś niemiecką Hanzę, która przyczyniła się do ożywienia morskiej komunikacji między Bruges i Nowogrodem, ani o kontakty miast włoskich ze wschodem“ (str. 86, przypis 28). Oczywiście, że „skracanie się“ szlaków handlowych na drogach morskich ze względów technicznych jest niemożliwe. Prof. Małowist nie zgadza się jednak także z twierdzeniem dotyczącym szlaków lądowych. Zaznaczyc muszę, że przywileju norymberskiego *n i e w o l n o* uważać tu za kontrargument: sam w swej pracy zająłem się tym przywilejem (str. 36) i dostarczyłem dowodów wyjaśniających, dlaczego nie wolno brać go za wyraz *r z e c z y w i s t e g o* rozpowszechnienia się norymberskiego handlu. Jak wiadomo, stosunki norymberskie na ogół w małym tylko stopniu przydatne są przy studiach nad stosunkami

²⁹ Sattler: Handelsrechnungen des Deutschen Ordens, Leipzig 1887, s. 34, 5, 88, 30; 128, 20; 182, 39.

³⁰ Hansisches Urkundenbuch, IX, n. 149.

³¹ Żądania kupców pruskich w pierwszej połowie XV w. Acten der Ständetage Preussens, ed M. Toeppen, t. I, Leipzig 1884.

handlowymi w XIV wieku, gdyż z tego stulecia zachowała się znikoma ilość źródłowych materiałów, pochodzących z Norymbergi. Moim zdaniem, stawiając zagadnienie „skracania się“ szlaków należy powołać się na inne fakty. Wystarczy przecież wskazać na rozwój handlu, tak w Belgii, jak we Flandrii, czy Brabancji, wystarczy przedstawić losy targów szampańskich, przypomnieć drogi rozwojowe prawa składu i wielki rozwój targów w poszczególnych miastach wieku XIV.¹⁾ Fakty te mogą być wyjaśnione tylko w związku z rozwojem handlu wewnętrznego i pośrednictwa handlowego, co z kolei należy przyjąć za przesłanki „skracania się“ szlaków handlowych. Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia nie ma znaczenia fakt, że sukno pewnych miast znane było w bardzo odległych krajach. Problem leży w pytaniu, jak się tam te sukna dostały — czy przez bezpośredni eksport, czy też przez pośrednictwo. Naturalnie, tezę moją trzeba poprzeć konkretnym materiałem dowodowym, sądzę jednak, że w stosunku do wieku XIV jest ona słuszna.

Przypominam, że ograniczam się w swej pracy do wieku XIV — okresu kryzysu feudalizmu; prof. Małowist zaś cytuje także fakty z wieku XVII, kiedy handel ma już z gruntu inny charakter, ze względu na pojawienie się zaczątków kapitalizmu także i w środkowej Europie. Jeśli chodzi o wieki późniejsze, nie odważyłbym się bronić tej tezy.

Należy uznać za poważny brak mojej pracy, że mało uwagi poświęciłem handlowi wewnętrznemu i zmianom, które w związku z jego rozwojem dokonały się w wieku XIV.²⁾ Ograniczałem się tylko do kilku wzmianek, mam nadzieję, że będę miał możliwość dopełnienia tego braku przy innej sposobności.

Dalsze zarzuty kieruje prof. Małowist przeciw mojemu twierdzeniu o krótkotrwałym istnieniu wielkich spółek handlowych. Wydaje mi się, że tu prof. Małowist nie zrozumiał dobrze mojej myśli. Chciałem po krótko przedstawić jakościowe różnice między handlem formacji kapitalistycznej i feudalnej. Staralem się wykazać, że w średniowieczu firmy łałamują się stosunkowo o wiele szybciej niż drobne spółki, w formacji kapitalistycznej natomiast wielkie firmy przeżywają słabsze wstrząsy gospodarcze, małe zaś upadają. Łączy się to oczywiście z zasadniczo odmienną strukturą społeczno-gospodarczą w dobie kapitalizmu i feudalizmu.

Zasadnicze znaczenie ma moje pytanie — i zarzut prof. Małowista — czy można tej różnicy szukać w kwestii inwestowania kapitału handlowego w produkcji. Sądzę, że tu prof. M. zupełnie niesłusznie powołuje się na Marksa. Właśnie Marks poświęcił w trzecim tomie swego „Kapitału“ temu zagadnieniu osobny rozdział i przedstawił zasadniczą różnicę między kapitałem w epoce feudalnej i kapitalistycznej. Bezsprzecznie, w miastach włoskich już w wieku XIV pojawiają się stosunki kapitalistyczne, na obszarze Belgii jednak, jak wykazała nowa historiografia, takie stosunki nie istnieją, a prof. M. godzi się na te wnioski.

Studiami nad produkcją sukienniczą w Czechach zajmowałem się w oddzielnej pracy, którą cytuję w swej książce.⁴⁾ O stosunkach kapitalistycznych nie może tu być mowy. Niedopuszczalne jest przecież analizowanie feudalnego systemu produkcji i handlu na przykładzie miast włoskich, w których pojawiają się zarodki kapitalistycznych stosunków.

¹ Oczywiście nieporozumieniem jest twierdzenie S a n c z u k a w recenzji mojej książki (Voprosy Istorii 1950, n. 10, s. 116), że łączę losy handlu praskiego z upadkiem targów szampańskich. Targami szampańskimi zająłem się przede wszystkim ze względu na to, że dowodzą one właśnie „skracania się“ szlaków handlowych.

² Za brak ten słusznie krytykuje mnie S a n c z u k w recenzji (j. w.)

³ K. M a r k s: Das Kapital III, IV Absch. Kap. 20. Geschichtliches über das Kaufmannskapital (wyd. Berlin, 1949 s. 354).

⁴ Soukenictvi v dobe predhusické (Sbornik pro hosp. a soc. dejiny I).

Jeśli idzie o górnictwo — prof. Małowist cytuje na ten temat znów poglądy dotyczące wieku XV—XVII — można postawić pytanie, w jakim stopniu zaznaczają się tu stosunki kapitalistyczne. Dotychczas posiadamy bardzo szczupłą literaturę, traktującą o zagadnieniach górnictwa, a wiele spośród istniejących prac ma charakter czysto amatorski, tak, że nie można na ich podstawie budować daleko idących wniosków. Możliwe, że dalsze badania dowiodą istnienia kapitalistycznych stosunków w tej dziedzinie.⁵⁾

Nakoniec, jeszcze o znaczeniu Hanzy dla czeskiego handlu sukniem. Nie wątpię w to, że systematyczne badania w archiwach polskich, węgierskich⁶⁾ i innych wniosą wiele nowego materiału do studiów nad historią czeskiego handlu. Jeśli jednak chodzi o zasadnicze twierdzenia ustalające mniejszy wpływ hanzeatyckiego handlu sukniem na Czechy, wydaje mi się, że nie stoją one w sprzeczności z historyczną rzeczywistością. Pozostaje bowiem faktem, że w czeskich źródłach przeważają dane świadczące o udziale niemieckich miast w pośrednictwie handlowym. Nie ma zaś chyba wątpliwości, że zasadnicze tendencje dominujące w handlu muszą odzwierciedlić się przede wszystkim w rodzimych źródłach.

Fr. Graus

⁵⁾ Moje wątpliwości wypływają głównie z tego, że dotychczasowa literatura — głównie dotycząca Fuggerów i Medyceuszów, na którą powołuje się M. jest wyłącznie burżuazyjna i reprezentuje stanowisko „wieczności“ kapitalizmu. Zaznaczam tu, że wyrażam jedynie moje wątpliwości, bynajmniej nie sprecyzowany pogląd; nie ma to jednak znaczenia w dyskusji, ponieważ dotyczy późniejszego okresu.

⁶⁾ Na wzmianki o czeskim suknie w wydaniu Fajerpatakiego Magyarországai városok Regi Szamadaskonyvei (Bud. 1885) łaskawie zwrócił mi uwagę dr O. Kovacs (Budapeszt). Dzieło to było dla mnie w Pradze niedostępne.